

Siedlce, 12. 12. 2023 r.

Dr hab. Andrzej Borkowski, prof. UwS  
Uniwersytet w Siedlcach  
Wydział Nauk Humanistycznych  
Instytut Językoznawstwa i Literaturoznawstwa

**Recenzja dorobku naukowego dr Lucyny Marzec  
ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego  
w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie literaturoznawstwo**

Lucyna Marzec jest badaczką, która zaznaczyła już swą obecność na gruncie rodzimego literaturoznawstwa poprzez wartościowe artykuły naukowe i książki, a także prace o charakterze edytorskim. Po uzyskaniu stopnia doktora opublikowała trzy monografie: a/ *Po kądzieni. Feministyczne pisarstwo Jadwigi Żylińskiej* (Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2014, na podstawie rozprawy doktorskiej), b/ *Spór o „Granice” Zofii Nałkowskiej* (Poznań, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 2019) oraz b/ *Papiery po Iłakowiczównie. Archiwum jako przedmiot badań*, Warszawa, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, 2022). Ostatnia z przywołanych książek stanowi zasadnicze osiągnięcie naukowe, które zgłoszono w procedurze habilitacyjnej. Ponadto autorka po doktoracie opublikowała dwanaście rozdziałów w monografiach, czternaście artykułów oraz recenzji w czasopiśmie (w tym szczegółowe omówienie biografii Iłakowiczówny autorstwa Joanny Kuciel-Frydryszak – „Teksty Drugie” 2019, nr 1), opracowała i wydała edycję listów poetki do siostry (*Kazimiera Iłakowiczówna. Listy do siostry Barbary Czerwijowskiej z lat 1946-1959*, Poznań, Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, 2014), a także uczestniczyła w redakcji tomu *Poznań pisarek i pisarzy: materiały z sesji naukowej zorganizowanej z okazji Jubileuszu 45-lecia Instytutu Filologii Polskiej UAM* (Poznań, 2016). Należy w tym miejscu odnotować, iż Habilitantka po doktoracie prezentowała swój dorobek na dwudziestu konferencjach i seminariach naukowych w różnych ośrodkach naukowych Polsce oraz za granicą. Efekt tych dociekań pokazuje wyraźne linie zainteresowań badawczych. Z grubsza rzecz biorąc jest to z jednej strony szeroko rozumiane „pisarstwo kobiet” (w zasadzie przytłaczająca większość opublikowanych tekstów dotyczy autorek, w tym trzecia część artykułów poświęcona jest Kazimierze Iłakowiczównie), z drugiej natomiast są to przedsięwzięcia archiwalno-edytorskie.

Zdarza się, że pisarze nie mają szczęścia do monografistów swego dorobku, czekając nieraz bezowocnie na badaczy obdarzonych w sposób szczególnych cnotą cierpliwości, którzy poświęcają długie lata na studiowanie jego twórczości, rozwiązywanie zagadek biograficznych, poszukiwanie paralel i powinowactw mogących rzucić więcej światła na motywacje twórcze, inspiracje kulturowe, próbując ostatecznie zrozumieć i scalić wizerunek artysty słowa, komentując przede wszystkim najlepsze fragmenty analizowanej spuścizny oraz uzasadniając obecność twórcy wśród autorów kanonicznych. Jak się wydaje w przypadku Kazimierzy Iłakowiczówny ten „dziejowy pech” przełamują przede wszystkim prace Lucyny Marzec, która w sposób niezwykle skrupulatny oraz klarowny metodologicznie ukazuje mniej znane oblicze autorki na podstawie dokumentów zdeponowanych w Bibliotece Kórnickiej.

Ważnym kontekstem dla oceny monografii *Papiery po Iłakowiczównie. Archiwum jako przedmiot badań* (Warszawa 2022) jest w ostatnich latach swoisty renesans zainteresowań badawczych nad życiem i twórczością autorki *Z rozbitego fotoplastikonu* (1957). Świadczą o tym (nie licząc artykułów w tomach zbiorowych i czasopismach) m.in. monografie Joanny Kuciel-Frydryszak (*Iłła. Opowieść o Kazimierze Iłakowiczównie*, Warszawa 2017), Andrzeja Borkowskiego („*A ja jestem córką czarownicy*”. *Żywiół autoportretowy w twórczości Kazimierzy Iłakowiczówny*, Siedlce 2018), Zbigniewa Chojnowskiego (*Postacie kobiecości. O poezji Kazimierzy Iłakowiczówny*, Kraków 2019). Ponadto pojawiły się propozycje wykorzystania dorobku kresowej poetki w dydaktyce szkolnej, czego wyrazem jest książka Zbigniewa Barana (Wałbrzych 2014) *Artystyczne i kulturowe pierwiastki poezji Kazimierzy Iłakowiczówny w procesie edukacji literackiej dzieci i młodzieży (Studia z pogranicza historii i teorii literatury oraz pedagogiki)*. Ten długi czas wyczekiwania na pogłębione studia nad tajemnicami biografii i warsztatu twórczego autorki *Szeptem* (1966) skracały propozycje ukazania głębi duchowej tej liryki autorstwa Mirosławy Ołdakowskiej-Kuflowej (*Chrześcijańskie widzenie świata w poezji Kazimierzy Iłakowiczówny*, Lublin 1993).

Niewątpliwie na wzrost zainteresowania badaczy i czytelników twórczością urzędniczki-poetki miało wpływ kilka czynników. Najpierw po stronie poetki opowiedział się sam czas przynosząc zmiany społeczno-polityczne w Polsce po roku 1989. Po drugie, swoją pracę wykonali edytorzy (zwłaszcza Jacek Biesiada i Aleksandra Żurawska-Włoszczyńska), którzy opracowali czterotomowe *Poezje zebrane* (Toruń 1999) oraz zbiór prozy *Wspomnienia i reportaże* (Warszawa 1997), a także Lucyna Marzec publikując wspomniane listy poetki do siostry (Poznań 2014). Po trzecie, na korzyść pisarki zadziałały pewne trendy w obrębie współczesnego literaturoznawstwa (np. zwrot biograficzny, hermeneutyka, krytyka feministyczna), które okazały się szansą na pogłębione studia nad jej dorobkiem. Warto w tym miej-

scu zaznaczyć, że z pewnością nie jest to koniec możliwych naświetleń teoretycznych poezji i prozy Iłakowiczówny otwierającej się również na ujęcia z kręgu *disability studies*, *animal studies*, *area studies*, badania kulturowe etc. Powyższy zarys najnowszych badań nad dorobkiem autorki *Zwierzaków i ziół* (1960), ale też nakreślone perspektywy możliwych dociekań naukowych, ukazują pewien zestaw wyzwań i problemów, jaki pojawił się przed autorką *Papierów po Iłakowiczównie*. Habilitantka, szukając owocującej poznawczo niszy badawczej, zwróciła się w stronę archiwum, licząc niebezpiecznie na świeżość spojrzenia na koleje losów pisarki, jakoś kontaktów z otoczeniem społecznym i literackim, mniej znane intelektualne spory ze środowiskiem artystycznym i wydawniczym czy świadectwa jej zmagania z niepełnosprawnością.

Przedstawiona do oceny monografia składa się z pięciu części. Całość otwiera ogniwo zatytułowane *Od „życia i twórczości” do praktyk archiwalnych i autobiograficznych*, gdzie wyodrębniono siedem podrozdziałów, które koncentrują się m.in. na problemach metodologicznych oraz opisie śladów materialnych. Obiektem badań staje się archiwum poetki, a zatem ślady jej korespondencji, rozmaitych zapisków czy „papierów” czytanych w perspektywie krytyki feministycznej, biografistyki, studiów nad auto/biografią czy zapisami życia (*life writing*). Cel badań oscyluje zaś wokół „[...] praktyk archiwalnych i autobiograficznych oraz taktyk i strategii życiowych autorki *Słowika litewskiego* [...]” (s. 15).

Jak się wydaje przyjęta perspektywa badawcza owocuje poznawczo. Marzec dokonuje opisu archiwum nie tracąc z horyzontu planu osobowego, a więc pulsującej dramaturgią historii życia poetki. W tej części książki pojawia się również zasadne pytanie „dlaczego Iłakowiczówna”? Można mniemać, iż podejście kresowej artystki słowa do aktywności społecznej oraz pisarskiej wydaje się Habilitantce nieszablonowe i fascynujące. Zastanawiają nie tylko ślady aktywności twórczej, ale też konkretny obszar, w którym funkcjonowała Iłła, rytuały, organizacja przestrzeni, przedmioty, co unaoczniają załączone do książki fotografie mieszkania poetki. Swego rodzaju „archeologicznym rarytasem” staje się dzbanuszek na mleko, być może pamiątka po dziadku Tomaszu Zanie. W tym miejscu należy dodać, iż Lucyna Marzec sprawnie wykorzystuje wspomnienia o poetce m.in. autorstwa Łucji Danielewskiej, Józefa Ratajczaka czy Bolesława Żyndy, umiejętnie wplatając je w tok podejmowanych rozważań.

W części drugiej *Praktyki archiwalne Kazimiery Iłakowiczówny* Lucyna Marzec skupia się na wpływie utraty wzroku przez pisarkę na sposób wytwarzania tekstów oraz podejmowane decyzje w sprawie porządkowania spuścizny. Badaczkę zastanawia przede wszystkim zagadnienie eliminacji brudnopisów, przypisując tę praktykę kwestii przynależności pisarki do „galaktyki Gutenberga” (s. 130). Druk stanowił dla niej zwieńczenie procesu twór-

czego, natomiast dopiski, przekształcenia tekstu, traktowała jako element „kuchni literackiej”, której przepisy i sposób ich wykonania nie był przeznaczony dla szerszej publiczności. Trafnie zaznaczyła Lucyna Marzec, iż odpisy wierszy traktowała poetka odmiennie, co można przypisać kultywowanej przez pisarkę „tradycji sztambuchowej”. Zwraca również uwagę dbałość Iłakowiczówny o jakość tych odpisów, które sporządzała na specjalnie wybranym do tego celu papierze, co świadczyło z jednej strony o szacunku do swego adresata, z drugiej natomiast o nadawaniu wagi stronie estetycznej komunikatu. Można zaryzykować stwierdzenie, iż występuje tu pewna koincydencja pomiędzy praktyką twórczą poetki, a jej stosunkiem do zajmowanej przestrzeni. W obu przypadkach autorka nie godzi się na nieporządek czy brak przejrzystości, czego emblematem okazuje się z pasją zmywana (aż do połysku) podłoga w poznańskim mieszkaniu czy też walka z karaluchami i pluskwami (*Trazymeński zając*, s. 192).

Niezwykle ciekawie jawią się fragmenty książki poświęcone utrwalonym w korespondencji poetki zabiegom autokreacyjnym. Lucyna Marzec zajmuje się kwestią nazwiska poetki w kontekście stosowania jego formy męskiej „Iłakowicz”. W tym miejscu należy przypomnieć szkic *Żeromski na zimno* z tomu *Trazymeński zając* (1968), gdzie pisarka poprzez anegdotę unaocznia styl odbioru pisarstwa kobiet na początku XX w. Autor *Dziejów grzechu* jawi się w tym wspomnieniu jako persona tkwiąca w pułapce maskulinizmu, będąc przekonany, iż K. I. Iłakowicz (zgodnie z brzmieniem nazwiska) nie jest kobietą. Rzecz w tym, iż pisarz zapoznał się z poezją wnuczki „promienistego” Tomasza powziawszy jednak mylne przekonanie, że obcował z tekstem napisanym przez mężczyznę. Konfuzja Żeromskiego ukazuje w sposób niezwykle dobitny przekłamania owej „męskiej” optyki, której refleksy rządzą stylem odbioru tekstu. Marzec podjęła się również zbadania kwestii poprawek pisarki w dokumentach dotyczących daty jej urodzenia, dzieciństwa oraz młodości, I wojny światowej czy pracy w urzędzie. Wyniki badań wyraźnie pokazują, że Iłakowiczówna korygowała pewne informacje na temat swego statusu zawodowego. Ponadto jak wynika z przeprowadzonych analiz archiwalnych, spośród licznych odznaczeń i nagród autorka ceniła najwyżej: francuski Krzyż Kawalerski i Komandorię Korony Rumuńskiej (*Papiery po Iłakowiczównie*, s. 267).

W tej części książki uwagę zwraca podrozdział *Miejsca autobiograficzne*, będący próbą powiązania twórczości autorki *Wierszy bezlistnych* (1942) z poszczególnymi regionami Europy (kraje, miasta, miejscowości, miejsca). Ten ambitny projekt „mapowania biografii” został jedynie zasygnalizowany i ostatecznie zarzucony z powodu braku licznych danych. W opinii recenzenta tego rodzaju próbę (owszem naznaczoną zrozumiałą z powodów ściśle obiektywnych wybiórczością) warto podjąć w przyszłości, ukazując mobilność poetki, jej

międzynarodowe obycie w kręgach dyplomatycznych, uchodźczą dolę, co miało przemożny wpływ na kształt i zawartość jej teksów poetyckich i prozatorskich.

Przedostatnia część książki zatytułowana *Iłakowiczówna w działaniu* to frapujący portret kobiety aktywnej, przełamującej bariery społeczne, pnącej się po szczeblach drabiny zawodowej, by w końcu zyskać pewną autonomię w działaniu. Dążenie do stabilizacji i niezależności najpełniej przejawiało się w projekcie zagranicznych wyjazdów z odczytami o Polsce. Wydaje się, że tu doszła poetka-urzędniczka do swego rodzaju życiowej pełni, łącząc zajęcia urzędnicze z literaturą i licznymi podróżami. Lucyna Marzec wskazuje na (owszem powodowaną wieloma czynnikami) uciążliwość trwania pisarki na odcinku administracyjnym, poprzedzając jednak te uwagi namysłem nad kondycją kobiety w społeczeństwie tradycyjnym, gdzie ruchy emancypacyjne rozбивały się o sztywne ramy uświęconych w kulturze wzorów. Porównując Gabrielę Zapolską z bohaterką swej książki autorka *Papierów po Iłakowiczównie* dostrzega podobieństwa, a przede wszystkim odmienności: „Naturalizm obrazowania, obecność fizjologii i bezkompromisowość krytyki społecznej Zapolskiej stoją na przeciwległym brzegu silnie zmetaforyzowanej liryki i dobrotliwej ironii oraz dyskrekcji wspomnień Iłły” (s. 295). Zestawia też autorkę *Z głębi serca* (1928) z Ireną Krzywicką oraz Zofią Nałkowską, dostrzegając zwłaszcza w kontekście pisarstwa tej drugiej dwie różne „modalności autobiograficzne” (s. 298).

W podrozdziale *Androgyne* Lucyna Marzec wskazuje za Anną Nasiłowską na metamorfozę sygnatur poetki, która w pierwszej fazie swej twórczości kamuflowała swą płęć formami męskimi nazwiska (Iłakowicz), by w późniejszym etapie życia unaoczniać swą niezamężność poprzez dodanie końcówki „ówna”. Wydaje się, że badaczka, analizując zamazane skądinąd obszary „kobiecości” pisarstwa Iłły, z pewnym dystansem traktuje jej prozę wspomnieniową, która w opinii recenzenta zawiera wciąż wiele czekających na eksplikację wątków również w powyższym zakresie. Pisarka często daje świadectwa własnej batalii o poprawę doli kobiet (*notabene* także zwierząt), które skrywa niekiedy pod krótkim płaszczykiem anegdoty, czego wyrazem szkic *U Sylwestrów z Trazymeńskiego zająca*. Jak pisała: „Irlandczyk gnębił bezprzykładnie swoją żonę, potulną Angielkę, i trzymał w odrutowanym kurniku dwa irlandzkie teriery. Żonę starałam się zbuntować, a psom pomagałam w tajemnicy wykopywać się dołem z zamknięcia” (s. 46). Wydaje się, że jakość relacji kobiet i mężczyzn czeka jeszcze w przypadku twórczości Iłakowiczówny na szersze naświetlenie. Być może jednym z elementów tego obrazu byłoby zagadnienie przemocy czy opresji. Marzec wydobyla opinie pisarki na temat zamążpójścia. Iłła stwierdzała, iż aspiracje młodych dziewcząt są podobne i

często podszyte intencjami ściśle merkantylnymi, w tym przede wszystkim poprawą statusu socjalno-bytowego (*Wspomnienia i reportaże*, 1997, s. 237).

Trafnie rozpoznano w *Papierach po Iłłakowiczównie* kwestię godności (s. 306), która w opinii recenzenta jest kluczową wartością wyznaczającą rytm oraz istotę taktyk egzystencjalnych poetki. Złożyły się na ten fakt czynniki kształtujące jej biografię, status nieślubnego dziecka, sieroctwo, bezwzględna walka z konkurentkami o względy przybranej matki, rola zaszczonej urzędniczki, trwanie na uchodźstwie (szańcu obrony godności własnej i narodu), pozycja ubogiej krewnej artystów miary Juliana Tuwima w rzeczywistości powojennej czy staropanieństwo. Praca Marzec ukazuje (czego może nie wiedzieć przeciętny czytelnik, a także badacz) to, iż poetka prowadziła nader bogate życie towarzyskie. Autorka konstatuje, iż emancypacja Iłły ma androgyniczne oblicze. Wydaje się, że jest to trafne rozpoznanie kondycji pisarki, która szuka sposobu bycia omijających mielizny płciowych stereotypów, zmierzając do takiego sposobu wyrażania siebie, by przełamać bariery ról społecznych. Na tym polu swoistej eseistyki (tak można czytać np. niektóre utwory z *Niewczesnych wynurzeń*) pisarka zyskuje suwerenność tworząc teksty, gdzie mieszają się ze sobą dukt konfesyjny, dydaktyczny i filozoficzno-historiozoficzny.

Ważnym ogniwem publikacji *Papiery po Iłłakowiczównie* jest rozdział *Przetrwać na urzędzie*, w którym autorka próbuje odpowiedzieć na pytania dotyczące doświadczeń ściśle zawodowych poetki. Niezwykle ciekawym obszarem dociekań stały się wiersze okolicznościowe Iłły tworzone w czasie jej pracy w MSZ. Okazały się one swoistą kroniką obyczajowo-polityczną resortu (s. 319). Ważne wydaje się też podkreślenie faktu, iż poetka dążyła do pewnej autonomii w swej pracy urzędniczej, a posiadanie paszportu dyplomatycznego traktowała jako wielkie wyróżnienie i zobowiązanie. W opinii recenzenta szczytem kariery publicznej poetki-urzędniczki były odczyty o Polsce, które traktowała jako działalność niemal misjonarską, projekt wielkiej syntezy doświadczenia indywidualnego i zbiorowego. Wydaje się, iż w tej właśnie inicjatywie zyskała pisarka swą egzystencjalną pełnię. Była więc osobą spełnioną, która przez kilka lat cieszyła się statusem dyplomaty-propagantystki ucieleśniając w sobie ów „polski ład”. Uzyskanie tego statusu poprzedzone było wieloma przykrymi epizodami, kiedy pisarka odczuła chwiejność własnej pozycji oraz lęk o przyszłość zawodową.

Niezwykle frapujące wydają się uwagi Lucyny Marzec o życiu intymnym Iłłakowiczówny, a zwłaszcza brawurowa interpretacja tomu *Śmierć Feniksa* (1922). Autorka odsłania pokłady drapieżnego erotyzmu, gdzie nie wprost, a za maską poetyckich figur i symboli, pulsuje dramat kochanków, których – jak wolno sądzić – dzieliła poważna przepaść społeczna (s. 335). Z wyczuciem ukazuje badaczka ograniczone przestrzenie biurowe, które (wraz z urzęd-

niczą niezyczliwością zwierzchników) działały na poetkę depresyjnie. Z wielką wnikliwością analizuje Marzec literaturę i dokumenty epoki wskazując na wady ówczesnej biurokracji, gdzie koneksje i korupcja dyktowały pospieszny rytm rezygnacji z pracy, a nawet prowadziły pracowników do obłądzenia czy przedwczesnej śmierci. Po przewrocie majowym Iłakowiczówna znalazła się w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Warto w tym miejscu dodać, że pisarka ukazała w swych wspomnieniach tragizm Marszałka, dla którego ów zbrojny przewrót majowy stał się nieznośnym jarzmem. Mimo to poetka zyskała poprzez ten fakt bliskiej współpracy z Piłsudskim drogę do autonomii, choć początki były nader wyboiste i wiązały się przede wszystkim z nadmiarem pracy urzędniczej. Nie chodziło tu tylko o segregację podań, ale też moralne dylematy – komu i dlaczego należy pomóc? Na krótko przed śmiercią Józefa Piłsudskiego Iłakowiczówna miała serię odczytów o Polsce w Prusach, co pokazało, iż pisarka nie bała się poważnych wyzwań, a jej opanowanie i sposób rozmowy z mediami wzbudza z perspektywy czasu swego rodzaju respekt (s. 350).

W podrozdziale *Szklany sufit* Lucyna Marzec wskazuje na niezwykle trudne położenie kobiet w administracji państwowej. Awans urzędniczy był dla płci pięknej mocno ograniczony, o czym wspomina na łamach „Kobiety Współczesnej”. Iłakowiczówna uzyskała jednak więcej niż inne pracownice, zostając radcą w VI stopniu służbowym, co oznaczało wyższe uposażenie i pewną stabilność. Interesujące poznawczo wydają się uwagi badawcze o zaangażowaniu Iłakowiczówny w rozpowszechnianie legendy o Józefie Piłsudskim. Wczesna znajomość z Marszałkiem zaowocowała dość późno literackimi portretami tego męża stanu, czego wyrazem chociażby tomy poezji *Wiersze o Marszałku Piłsudskim* (1936) i prozy wspomnieniowej *Ścieżka obok drogi* (1938). Osoba Naczelnika ogniskowała w sobie kod niepodległościowy, który elektryzował pokolenie przełomu wieków i dziejów. Równie interesujące wydaje się zaangażowanie poetki w agitację polityczno-gospodarczą, czego wyrazem był cykl *Wierszy lnianych ze Słowika litewskiego* (1936). Iłakowiczówna włączyła się również w inicjatywy okolicznościowe, czego wyrazem była uroczystość poświęcona imieninom Marszałka w roku 1931, w czasie kiedy wypoczywał przez trzy miesiące na Maderze. Rolą pisarki było odpowiadania na nader obfitą korespondencję imieninową kierowaną do Naczelnika.

Lucyna Marzec dotyka w swej książce istotnego problemu Litwy oraz naświetla stosunek do tegoż kraju autorki *Zwierciadła nocy* (1928). Z badań wynika, iż poetka wpisuje się w polską politykę na rzecz włączania Kresów Wschodnich w administracyjny obręb Rzeczypospolitej, zwracając uwagę na fakt, iż przyznanie poetce Państwowej Nagrody Literackiej (1935) miało charakter polityczny, zwłaszcza, że sama pisarka wskazywała na *Ballady bohaterkie* (krzewiące ducha patriotycznego) jako jeden z elementów decydujących o jej przy-

znaniu. Ponadto wspomina o zaangażowaniu poetki w edukację najmłodszych poprzez tworzenie tekstów dla najmłodszych i zamieszczanie ich w podręcznikach szkolnych. Marzec śledzi aktywność w tym zakresie pisarki na podstawie korespondencji z wydawcami, dostrzegając fakt, iż w latach trzydziestych zamawiano u poetki teksty, które jednak niekoniecznie znalazły się w obrębie poszczególnych podręczników i elementarzy, ale w zbiorach poezji (*Słowik litewski*, *Wesołe wierszyki*). Jednocześnie badaczka wskazuje na fakt, iż Iłakowiczówna w sposób szczególny dbała o pamięć o związkach polsko-litewskich na gruncie edukacji literackiej w Polsce nawołując do zgody i pojednania. Analizując wiersz *Polska i Litwa* autorka stwierdziła, iż metaforyka więzów krwi służy jednak ukazaniu pewnych przewag w obrębie rodziny zwaśnionych narodów, co sprawia, że wpisuje się w pewną wizję kolonialnych odniesień (zresztą wytknęła to pisarce redakcja PIW-u).

Istotne wydaje się dostrzeżenie przez Lucynę Marzec obecności tematu rodzinnego Wilna oraz małej ojczyzny w twórczości kresowej autorki, czego wyrazem są zbiory poetyckie *Ballady bohaterskie* (1934), *Słowik litewski* (1936), a także odsyłające do motywów dzieciństwa tomy *Popiół i perły* (1930) i *Płaczący ptak* (1927), choć nie tylko te wskazane przez Habilitantkę (por. np. wiersz *Do Wilna* z tomu *Z głębi serca*, 1928). Trzeba też w tym miejscu dodać, iż twórczość poetycka ściśle koresponduje z jej prozą wspomnieniową, ukazując nie tylko skomplikowaną sytuację rodzinną Kazimiery, ale – co istotniejsze – obraz budowania więzi oraz rozstań. Jak wolno sądzić twórczość Iłakowiczówny może być współcześnie lekcją międzyludzkich odniesień, pamięci o osobach i miejscach, dobrych, ale też mrocznych epizodach rodzinnych, jak i ponadrodzinnych mezaliansów, o czym świadczy eksplorowanie historii Barbary Radziwiłłówny i Zygmunta Augusta. W opinii Marzec dzieje nieszczęśliwego związku królewskiego wpisują się w biograficzny kontekst historii rodzinnej poetki (s. 403). Słusznie w książce zwrócono uwagę na fakt, że Iłakowiczówna stara się w swej twórczości łączyć wątki prywatne i narodowe, konstruując projekt wielkiej wewnętrznej syntezy, którą umożliwiły praca na odcinku urzędniczym oraz literackim. Warto też podkreślić, iż tropy tego myślenia o sobie i zbiorowości można wywieść z twórczości Adama Mickiewicza, gdzie sprawa „czucia” cierpienia narodu zyskuje w życiu poetki realny kształt. Pochylenie się nad stosami podań, próśb i wyrzekań kierowanych do najwyższych władz państwowych musiało w jakiś sposób znaleźć ujście w zrozumieniu oraz wyjaśnieniu swej roli życiowej czy też powołania. Czas przymusowej emigracji i katastrofy dziejowej Polski w roku 1939 unaoczniał tragizm, ale też ścieżki korygowania tego projektu intelektualno-duchowego. Ten czas przeżywała pisarka może dzięki właśnie „urzędniczemu treningowi”, gdzie awans i degradacja w jakimś sensie uodporniły ją na uchodźcze upokorzenia. Warto w tym miejscu dodać, że proza



wspomnieniowa Iłakowiczówny to niekiedy dużej miary eseistyka, która rzuca wiele światła na sposób pojmowania i przeżywania życia zbiorowego i osobistego.

Lucyna Marzec rozprawia się także z kwestią deklarowanej przez pisarkę rezerwy wobec zajęć literackich, które traktowała jedynie jako dodatek do życia zawodowego. Iłła na poziomie oficjalnych deklaracji nie widziała się w gronie profesjonalnych pisarzy, wybierając ścieżkę pół amatora, co dawało jej możliwość unikania wpisywania się w określone trendy czy grupy literackie. Paradoksalnie publikowała jednak regularnie oraz dbała o kontakt z czytelnikami. Wydaje się trafne wpisanie Iłakowiczówny w kontekst rozważań Thomasa S. Eliota, który pisał o „klasykach skali mniejszej” (s. 418). Marzec analizuje wypowiedzi autorki dla prasy międzywojennej, gdzie poetka wyraźnie prowokuje czytelników, prezentując swe twórcze zajęcia jako raz jako przejaw „samodzielnej inicjatywy”, a kiedy indziej jako czynność ściśle zarobkową. Badaczka kreśli też złożoną sytuację Iłakowiczówny w Polsce po II wojnie światowej, gdzie system pozbawił ją urzędniczych awansów, a „skazał” na pracę literacką.

Osobne uwagi poświęciła Marzec problemowi sklasyfikowania dorobku twórczego Iłakowiczówny, czyli umieszczenia go w zasadniczych nurtach pisarstwa ubiegłego stulecia. Rozmaitość tematyczna i formalna nie pomaga w układankach historycznoliterackich, ale zachęca do ukazania celu tej twórczości, która w sposób zastanawiający cementuje sprzeczności, operując wieloma stylami, łącząc historię, geografię i szyfry autobiograficzne. Ważne wydają się również pierwiastki okolicznościowe zawarte w poszczególnych tekstach, które poświęciła swym bliskim czy dalszym krewnym i znajomym, osobom publicznym, pisarzom. Ponadto Marzec zwróciła uwagę na przenikliwe sądy o jej twórczości autorstwa m.in. Wojciecha Bąka, znakomitego poety, wnikliwego czytelnika i szczerego recenzenta liryki Iłły. W tym miejscu należy podkreślić, że po powrocie do Polski z uchodźstwa Iłakowiczówna ujawniła pragmatyczne talenty politycznego lawirowania w nowej rzeczywistości społecznej, czego nie chciał czy też nie mógł czynić autor *Zastygłych chwil* (1958).

W ostatniej części książki *Poetka skali mniejszej* Lucyna Marzec stwierdza, że światopogląd Iłakowiczówny może wydawać się współczesnemu czytelnikowi obcy, a „świeżość” poetki upatruje w oryginalności formy poetyckiej i swoistością wyobraźni (s. 464). Tego rodzaju konstatacje obarczone są pewnym ryzykiem. W opinii recenzenta nie do końca pozostaje rozpoznany mądrościowy czy filozoficzny aspekt jej twórczości wspomnieniowej, która przybiera nieco zwodniczą maskę „pogadanki”. Ponadto pewnym wyzwaniem okazuje się kwestia opisu świata wartości realizowanego w życiu i twórczości przez poetkę, w tym eksplikacja problemu godności ludzkiej.

Zachęcającą przestrzenią do ukazania nowoczesności Iłakowiczówny może być stosunek do zwierząt, różnorodności kulturowej, budowania pomostów międzyetnicznych. Marzec wskazuje na niezwykłą plastyczność imaginacji Iłakowiczówny, wskazują na fakt, iż dominuje w niej „żywiół powietrza”. Jak wolno sądzić również inne pierwiastki są obecne w poetyckim świecie kresowej pisarki, o czym można przeczytać w szkicu (*Iłakowiczówna i Miciński: w „mroku gwiazd”*). Finalnym akordem pracy jest namysł poznańskiej badaczki nad wartościotwórczą materią spuścizny literackiej bohaterki niniejszej książki, gdzie figura wroga oraz Antygony odsyłają do z jednej strony do permanentnej pracy nad samym sobą, z drugiej zaś wskazują na – mówiąc językiem Maxa Schelera – istotową tragiczność świata.

*Papiery po Iłakowiczównie* to niewątpliwie publikacja nowatorska pokazująca z jednej strony finezję warsztatu filologicznego Lucyny Marzec, z drugiej natomiast unaocznia ogromną pracę umysłową, jaka została wykonana podczas kwerendy archiwalnej oraz wieloletnich studiów nad życiem i twórczością autorki *Lekkomyślnego serca* (1959). Książka Habilitantki wydaje się w pewien sposób przełomowa, pokazując, iż współczesne narzędzia badawcze są szansą na właściwą ocenę twórców oraz stają się kluczem do zrozumienia ich strategii czy taktyk egzystencjalnych.

Oceniając dorobek Habilitantki należy zwrócić uwagę na uczestnictwo w grantach badawczych, które, co należy podkreślić, wydają się spójne z jej głównymi zainteresowaniami naukowymi. Lucyna Marzec wykazała się współpracą z zagranicznymi ośrodkami badawczymi w Szwecji, Niemczech czy Królestwie Niderlandów, a także udokumentowała aktywny udział w rodzimych projektach naukowych ogłaszanych w ramach NCN czy NPRH. Należy również podkreślić aktywność redakcyjną i organizacyjną autorki *Sporu o „Granicę” Zofii Nałkowskiej*, w tym kierowanie kwartalnikiem „Czas Kultury”, a także współpracę z innymi czasopismami oraz w mniejszym zakresie współdziałanie z zespołami przygotowującymi do publikacji tomy wieloautorskie. W zakresie aktywności dydaktycznej Lucyna Marzec wykazała się promocją prac licencjackich, a także ich recenzowaniem. Ponadto wymieniła przedmioty dydaktyczne, jakie były jej przydzielone w ramach pensum dydaktycznego. Za pracę organizacyjną została wyróżniona zespołową nagrodą dydaktyczną III stopnia. Poza tym brała udział w wyjazdach dydaktycznych w ramach mobilności akademickiej, a także popularyzowała literaturę polską w Rosji, Islandii i Szwecji. Na uwagę zasługuje również aktywność organizacyjna Habilitantki, która jest członkiem Rady Naukowej Centrum Badań Płci Kulturowej i Tożsamości UAM oraz współzałożycielką AMU Life Writing Working Group. Ponadto angażuje się ona w prace w komisjach uczelnianych na rzecz równouprawnienia, a także wykazuje się aktywnością w innych strukturach uczelni. Podejmuje również wartościowe

inicjatywy popularyzatorskie, współtworząc np. *Wielki alfabet pisarek* (2012), a także organizując wystawę na temat Julii Woykowskiej czy też kreując wydarzenie „Wielkie Czytanie Olgi Tokarczuk UAM” w dniu odebrania przez pisarkę Nagrody Nobla.

Podsumowanie oraz konkluzja. Przedstawiony do recenzji dorobek Lucyny Marzec jest wyraźnie osadzony w kręgu zwłaszcza pisarstwa kobiecego. Badaczka eksploruje przede wszystkim dorobek literacki autorek miary Kazimierzy Hłakowiczówny, Zofii Nałkowskiej czy Jadwigi Żylińskiej przy pomocy współczesnych propozycji metodologicznych. Warto w tym miejscu podkreślić tę nadzwyczaj rozwiniętą u Habilitantki predylekcję do uwzględniania szerokiego spektrum kontekstów teoretycznych, co w odpowiedni sposób pogłębia perspektywę poznawczą. Słowem, dyskurs naukowy poznańskiej badaczki zyskuje odpowiednio wysokie rejestry naukowe.

Stwierdzam, iż dorobek Habilitantki, w tym monografia naukowa *Papiery po Hłakowiczównie* (2022), stanowią podstawę nadania stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych w zakresie dyscypliny literaturoznawstwo. W związku z powyższym wnoszę o dopuszczenie Lucyny Marzec do dalszych etapów procedury habilitacyjnej.

